Cena 10 groszy

Nr. 104 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 8 maja 1925. | Rok VIII

DZ[...]NNIK [...]OWY

[OR]GAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Krwawa matura w Wilnie.

Uczeń strzela do profesorów.

Tragiczny wypadek w czasie matury.

Strzelanina w sali egzam. — Pięć trupów, kilku rannych.

WARSZAWA, 6 5. (Tel. wł.) W gimnazjum im. Lelewela w Wilnie zdarzył się tragiczny wypadek. W ciągu trwającego obecnie egzaminu dojrzałości, spalono kilku uczni. Między spalonymi byli Ławrynowicz i Obrąbalski. Gdy jeden z nauczycieli polecił Ławrynowiczowi, powrócić na miejsce, ten strzelił dwukrotnie z rewolweru i ranił dyrektora Bieganskiego w rękę. Na huk strzałów uczniowie schwycili Ławrynowicza, który się wyrwał i wyjąwszy granat ręczny z kieszeni, rzucił go przed siebie. Gdy dym opadł obaczono na podłodze zwłoki Ławrynowicza i ucznia Tadeusza Domańskiego. W kilka godzin później zmarł z ran uczeń Zagórski.

Zanim zdołano ochłonąć porwał się z ławki Obrąbalski i zaczął strzelać z rewolweru do profesorów. Ofiarą padł prof. Jankowski ciężko ranny w brzuch.

Wówczas Obrębalski przyłożył rewolwer do skroni i zastrzelił się.

—:::—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 6. maja. (Pat.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek zakomunikował, że zwrócił się do komisji regulaminowej o postawienie wniosku co do utraty mandatu przez posła Szymona Jakowluka, z powodu opuszczenia przez tego posła więcej, niż 15 posiedzeń kolejnych Sejmu.

Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem minist. rolnictwa.

P. Staniszkis zwraca uwagę, że preliminowana w budżecie zeszłorocznym suma 25 miljonów złotych na rolnictwo nie została przez rząd wydana. Budżet rolnictwa ma liczne braki. Rząd powinien więcej uwagi poświęcić subwencjonowaniu organizacji rolniczych, oraz przeprowadzeniu melioracji i przygotowaniu prac dla osuszenia Polesia i badaniu naszych bogatych torfowisk, jakoteż uregulowaniu sprawy podatków od zwierząt domowych.

P. Jedynak krytykuje politykę rządu, która — jego zdaniem — doprowadziła drobne rolnictwo do zubożenia.

P. Chrucki zajmuje się stosunkami rolników białoruskich na Kresach, przyczem uskarża się na zubożenie chłopa ukraińskiego i białoruskiego.

P. Ozimina uważa zarzuty p. Chruckiego za nieuzasadnione.

P. Marjan Malinowski dowodzi, że wielkim posiadaczom ziemskim dobrze się dzieje i niesłusznie domagają się ulg. Powinni oni, zamiast starać się o obniżenie płac, szukać zysków w podwyższonej produkcji.

Pos. Poniatowski stwierdza, że na całym świecie udowodniono już przewagę drobnego rolnictwa w produkcji rolniczej i tylko u nas w tej dziedzinie trwa się nadal przy hasłach z przed laty kilkudziesięciu. Mówca omawia kwestję opłat weterynaryjnych, walkę z chorobami zakaźnemi wśród zwierząt, wreszcie gospodarkę majątków państwowych.

Po przemówieniach posłów Kołkowskiego i Ilkowa w dyskusji zabrał głos minister rolnictwa i dóbr państwowych p. Jankowski, który przedewszystkiem odpiera zarzut braku programu i oświadcza, że program taki posiada. Streszcza on się w tym, aby w ramach interesów państwa stworzyć dla rolnictwa najlepsze warunki. Z faktu istnienia wielu odłamów rolnictwa widać, że społeczeństwo nie ma wyraźnych myśli rolniczych. Wreszcie mówiąc o ostatnim dziale podanego przez siebie programu o ogólnej polityce rolniczej, mówca oświadcza, że rolnictwo polskie produkuje za drogo, bo produkuje za mało.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Żółtowskiego, rozprawę nad budżetem min. rolnictwa ukończono i przystąpiono do budżetu ministerstwa sprawiedliwości. — Ref. p. Gruszka, stwierdza na wstępie, że jeżeli w działalności tego ministerstwa nie wszystko jest bez zarzutu, to nie małą winę ponosi centrala, gdyż największe trudności w działaniu przysparza niezunifikowane ustawodawstwo. — Pomyślnem zjawiskiem jest to, że prace komisji kodyfikacyjnej toczą się w szybkim tempie. W sądownictwie istotnie są duże niedomagania. Narzeka się na stronniczość sędziów i przewlekłe postępowanie. Kwestje te mogą być również usunięte. Należy stosować wzmożoną kontrolę sądownictwa i starać się o lepsze wyszkolenie personelu.

W dyskusji zabrał głos p. Chełmoński podnosząc, że skład osobowy naszych sądów uległ poprawie, szczególnie, jeżeli chodzi o sądy pokoju w b. zaborze rosyjskim. Mówca zwraca uwagę, że jest konieczną do ustalenia rzeczywistej niezawisłości sądownictwa pragmatyka, będąca obecnie już w komisji.

P. Bitner wskazuje, że 99 proc. budżetu Min. sprawiedl. pochłania sądownictwo i więziennictwo, a zaledwie 1 proc. budowa ustroju prawnego Rzpltej. Świadczy to, że zrozumienie dla zagadnień prawnych jest u nas małe. Wszystkie dziedziny życia prawnego w naszem państwie są zaniedbane.

P. Sommerstein domaga się wniesienia w ciągu trzech miesięcy ustawy wykonawczej do Konstytucji, następnie wytyka cały szereg usterek w funkcjonowaniu sądów.

P. Śmiarowski ubolewa, że Konstytucja u nas jest teoretyczną, a kodeksy karne stają się konstytucją praktyczną. Widzimy takie dziwolągi, jak to, że w jednej dzielnicy wychodzi dziennik swobodnie i jest czytany, pod czas gdy za posiadanie tego dziennika w innej dzielnicy ludzie są skazywani na więzienie.

Rozłam w „Wyzwoleniu“.

WARSZAWA, 6 5. (Tel. wł.) Dziś obradował zarząd klubu „Wyzwolenia“ na którem zamierzali posłowie Waleron i Dąbski, zgłosić wniosek na wyrażenie votum nieufności, prezesowi Rudzińskiemu. — Rudziński uprzedził ich zamiary i zgłosił swoją rezygnację. Wobec tego jego zwolennicy postawili wniosek o votum ufności, kiedy jednak ten wniosek upadł, zgłosili swoje ustąpienie z zarządu. Nowe wybory odbędą się jutro.

—:::—

Antypolskie demonstracje w Mińsku.

WARSZAWA, 6 5. Dn. 2 maja odbyły się w Mińsku wielkie demonstracje antypolskie. Cała prasa sowiecka pomieściła szereg artykułów, gwałtownie atakujących Polskę, a pociągi kursujące do granicy polskiej oblepione były prowokacyjnemi odezwami i napisami, skierowanemi przeciw Polsce.

—:::—

Podróż dr Zimmermanna do Warszawy.

WARSZAWA, 6 5. Generalny komisarz Ligi Narodów dla Austrji, dr. Zimmermann przybędzie około połowy maja do Warszawy, gdzie zabawi blisko 10 dni aby poznać system finansowy Polski. Podczas swego pobytu dr. Zimmermann będzie gościem prezydenta Grabskiego

—:::—

Nowy zamach na pociąg.

WARSZAWA, 6. maja. (AW). Donoszą z Łodzi, iż między stacjami kolejowemi Andrzejów i Gołoków dokonano zamachu na pociąg pospieszny w podobny sposób jak pod Lublinem. Maszynista zauważył jednak wczas przeszkodę na torze i pociąg zatrzymał. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

—:::—

Handel polsko-rosyjski.

WARSZAWA, 6. maja. (AW). Dzienniki podają, że sowiecka misja handlowa w Warszawie prowadzi rokowania z wielkim przemysłem polskim o zawarcie szerokich umów handlowych, oraz w sprawie założenia odpowiedniego towarzystwa z centralą w Warszawie.

Zadania Naczelnej Rady Gospodarczej.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, w jakiem znajduje się Polska, czego wymownym wyrazem jest cała dyskusja budżetowa, tocząca się w Sejmie, oraz ostatnie ekspose szefa rządu p. Wł. Grabskiego, skłoniło nasze czynniki decydujące do wprowadzenia w życie drogą specjalnej ustawy. instytucji ściśle gospodarczej, a mającej prawo: przeprowadzania badań o stanie i potrzebach życia gospodarczego, przedkładania Rządowi wniosków dotyczących tych potrzeb, wydawania opinji (przed wniesieniem do Sejmu) o wszystkich opracowanych z inicjatywy Rządu lub Sejmu projektach ustaw, dotyczących życia gospodarczego. Zadaniem Rady będzie ponadto współdziałanie z Rządem w przygotowaniu traktatów handlowych.

Tego rodzaju instytucje przewiduje Konstytucja nasza w art. 68 jako Naczelną Izbę Gospodarczą, której powstanie ma jednak poprzedzić powołanie do życia instytucji samorządów gospodarczych, jak izba pracy, izba rolnicza, izby handlowo - przemysłowe. Tymczasem, wobec niemożności zrealizowania tego postanowienia Konstytucji, Rząd pragnąc drogą ustawową powołać do życia Tymczasową Naczelną Radę Gospodarczą, przygotował w tym celu odpowiedni projekt i rozpoczął co do jej składu i uprawnień narady z przedstawicielami poszczególnych sfer gospodarczych.

Uchwalona po wojnie Konstytucja t. zw. wajmarska w Niemczech w art. 165 postanawia również organizację samorządu gospodarczego, przewidującą stworzenie całego szeregu rad i izb, których połączeniem ma być Gospodarcza Rada Rzeszy, dla której przewidzianie są tak dalece idące uprawnienia, że projektów swych może bronić przez swego przedstawiciela w Parlamencie. Art. 165 urzeczywistniony został tylko częściowo, zwłasz cza co do Rad Robotniczych, a jako instytucję opinjodawczą powołano do życia w r. 1920 Tymczasową Radę Ekonomiczną Rzeszy, złożoną z 326 delegatów.

Podobną instytucję posiada również Francja od stycznia b. r. pod nazwą Państwowej Rady Gospodarczej złożonej z 45 członków (Conseil National Economique).

Zagadnienia ekonomiczne odgrywają w powojennem życiu całego świata rolę tak dominującą, że okazała się konieczność, zwłaszcza w państwach wojną najbardziej dotkniętych, stworzenia specjalnych instytucyj fachowych, któreby o tych tak trudnych problemach wypowiadały swą opinję. Polska pod względem gospodarczym — trzeba to sobie powiedzieć — znajduje się w położeniu o wiele gorszem niż inne państwa, zwłaszcza takie, których wiekowa tradycja nauczyła sprawy gospodarcze traktować jako podstawowe i decydujące. Polska tej tradycji nie ma i nielylko szerokie warstwy społeczeństwa, ale nawet i Sejm nasz potrzebnego zrozumienia dla kwestji ekonomicznych nie ujawnia.

Problematem jeszcze trudniejszym i o wiele bardziej skomplikowanym jest sanacja gospodarcza i dlatego konieczne jest zorganizowanie, jako wyrazu samorządu gospodarczego, specjalnie ciała dokładnie obznajomionego z potrzebami życia gospodarczego i uzdolnienia do wydawania opinji, naprawdę fachowych.

Tymczasem Naczelna Rada Gospodarcza wedle projektu Szefa Rządu, składać się ma ze 100 delegatów, wybieranych na dwa lata bez prawa odwołania, przez zrzeszenia publiczne i prywatno - prawne, oraz instytucje wyznaczone przez Radę Ministrów. Rozdział mandatów między organizacje, będące wyrazem poszczególnych gałęzi gospodarczych był najbardziej spornym przedmiotem obrad narady sfer gospodarczych w dniu 25. kwietnia i będzie również przedmiotem następnej narady w dniu 7. maja. Przedłożony projekt proponuje: dla rolnictwa 16 mandatów, dla przemysłu 18, dla handlu 6, dla transportu 5, dla instytucyj kredytowych, kas oszczędności, giełd 8, dla kapitału nieruchomego miejskiego 1, dla rękodzieła 2, dla pracy najemnej umysłowej i fizycznej 28, dl. konsumentów 8, dla wolnych zawodów 4, dla przedstawicieli nauki 4 mandaty. Rozdział ten napotkał już na żywą opozycję, każda bowiem z grup uważa się za pokrzywdzoną. P. Wł. Grabski, który naradom przewodniczył bardzo słusznie uzasadniał dlaczego taki, a nie inny proponuje podział mandatów. Życie gospodarcze stanowi pewną całość, której zróżniczkowanie następować musi wedle grup pewnych wspólnych interesów i stąd dla pewnych konkretnych zagadnień gospodarczych, zwłaszcza związanych z najważniejszem zagadnieniem, a mianowicie: zwiększeniem i potanieniem produkcji — następować muszą i będą łączenia się poszczególnych gałęzi, gospodarczo najbliższych.

Projekt omawiany przewiduje, że opinje i wnioski uchwala Tymcz. Nacz. Rada Gospodarcza większością 2/3 głosujących, przy obecności niemniej, niż połowy wszystkich członków.

Przy rozbiciu głosów Rada zawiadamia Rząd o kilku opinjach, jakie były przedmiotem głosowania. Chodzi więc o to, by najważniejsze grupy gospodarcze miały możność takiego łączenia się, któreby zapewniało ponad 1/3 głosów. Jest to więc pewnego rodzaju obrona prawa mniejszości przed zmajoryzowaniem.

Konstrukcja Tymcz. Rady Ekonomicznej Rzeszy Niemieckiej pomyślana jest na innych zasadach i polega na następującym podziale: Rolnictwo 68 miejsc, Ogrodnictwo i Rybołóstwo 6, Przemysł 68, Handel, Finanse i Ubezpieczenia 44, Komunikacja 34, Rzemiosła 36, Spożywcy 30, Pracownicy Umysłowi 16, t. zw. fachowcy i szczególnie na polu gospodarczym zasłużeni, mianowani przez Rząd bez desygnowania ze strony organizacyj 24, razem 326 członków.

W każdej z grup gospodarczych połowę delegatów wybierają pracujący, połowę przed siębiorcy, kapitaliści, wzgl. właściciele. W ten sposób Rada ma z góry zagwarantowaną prawie połowę przedstawicieli pracy najemnej.

Francuska Rada Gospodarcza na 45 członków ma 8 przedstawicieli kapitału, 0 spożywców i ludności, 30 pracy we wszelkich formach. Rada ta ma wyłącznie charakter doradczy, a nie jest organem samorządu gospodarczego.

Jaką konstrukcję otrzyma ostatecznie w Polsce Tymcz. Nacz. Rada Gospodarcza, zależy od opinji sfer gospodarczych, a w ostateczności od Sejmu, gdyż powołanie jej do życia nastąpi w drodze ustawy.

Tadeusz Hartleb.

—:::—

CZESŁAW HALICZ.

TEATR.

(Dokończenie).

Już skończone, trzeba iść do domu — mówi ciotka Julka, popychając dzieci ku wyjściu. Do jakiego domu? Przecież tutaj jest jego dom, przecież Stasiek jest rycerzem i nie może opuścić oswobodzonego przez siebie królestwa i pięknej królewny, której ślubował wierność aż do śmierci?

— — — — — — — — —

Od tego pamiętnego dnia Stasiek i Zośka mają niewyczerpany temat do rozmów i zabawy. Stasiek jest rycerzem Gniewoniem, ma ponsowy płaszcz (z tej kapy co leży na łóżku) i szablę drewnianą, oklejoną srebrnym papierem. Zośka jest królewną Ślicznotką w koronkowej sukni (ze starej firanki) i z papierowemi kwiatami we włosach. Odgrywają całe sceny zapamiętane w teatrze, a z biegiem czasu zaczynają nawet improwizować. Jak matka wytarga Zośkę za włosy, to Zośka tłumaczy to sobie tem, że stara nie wie, iż ona — Zośka jest królewną, bo inaczej by się nie odważyła.

I kiedy pan Marcin zdzieli Staśka przez łeb butem, to także dlatego, że nie wie, jako że Stasiek jest rycerzem i każe kiedyś pana Marcina zamknąć w ciemnym lochu...

I prawie, że ich nie bolą te szturchańce i razy.

W swoim własnym świecie żyją teraz bębny i są niezmiernie szczęśliwe.

— — — — — — — — —

Do lewej oficyny na drugie piętro sprowadziło się jedno państwo. Pani jest czerwona gruba i wciąż się kłóci z panem, który znowu jest chudy jak tyka, czarny i wciąż charczy, kaszle i pluje.

Stasiek teraz często, jak wróci z terminu, musi ganiać z posyłkami i listami od tych państwa.

Zośka także tam usługuje, bo ci państwo nie mają stałej służącej.

Harują przecież dosyć, Zośka w domu, a Stasiek u szewca, a tu matka dla tych głupich dych, które w dodatku im odbiera każe się wysługiwać tym utrapieńcom.

— Cholery, żeby ich połamało.

— — — — — — — — —

Pewnego razu Zośka sprzątając u tych państwa z lewej oficyny, stanęła jak wryta.

Bo przecież ten rycerz i ta królewna na fotografji co stoi na kominku, to ci sami, których widziała wtedy w teatrze. Tak samo ubrani i podobni, tylko trochę jakoś inaksi...

Jezusie Najsłodszy — wyszeptała z podziwem...

Gruba pani, która tego dnia była wyjątkowo w lepszym humorze, oderwała oczy od książki i zapytała:

— Coś się tak zdumiła, moja Zosiu?

— Proszę pani, — mówiła gorączkowo Zośka — Przecież to jest rycerz Gniewoń i królewna Ślicznotka, których my widziały w teatrze.

Pani uśmiechnęła się łaskawie.

— No tak, to właśnie my jesteśmy, mój mąż i ja w rolach Gniewonia i Ślicznotki.

— Jakto, proszę pani, przecież to nie państwo, to nie ten rycerz i ta królewna.

— A to widzisz moje dziecko... — Pani ujęta zachwytem Zośki, zaczęła tłumaczyć łaskawie.

Zośka nie wszystko zrozumiała, co pani mówiła, ale to przecież pojęła, że zaklętych królewien i rycerzy nie ma i że to ci państwo ich tylko udawali na żart.

Więc to wszystko było oszukaństwo, oszukaństwo, oszukaństwo!

Ledwo zdołała skończyć sprzątać i starała się nie płakać, ażeby ta gruba pani, co ją tak oszukała, nie widziała jej łez.

Cały dzień chodziła, jak błędna owca.

Dopiero późnym wieczorem, jak starzy już chrapali, doszła po cichutku do siennika, na którym sypiał Stasiek, i cichutko szeptem opowiedziała mu wszystko.

Na Staśka ta wiadomość podziałała zrazu piorunująco, lecz że był nie w ciemię bity więc się szybko połapał...

— Głupia jesteś jak baran...

— A bo co?

Przecież ona ci wszystko skłamała, a tyś jej tak odrazu uwierzyła. No bo sięgnij tylko po rozum do twojej głupiej głowy.

Przecież królewna i rycerz byli młodzi i śliczni, a oni są starzy i paskudni — to raz. A po drugie królewna i rycerz byli bardzo dobrzy i bardzo się kochali, a oni są złe i wciąż się ze sobą ujadają...

— Prawda — szepnęła Zośka.

— No, więc widzisz, że oni nie mogą być królewną i królewiczem. Ona ci to wszystko zełgała.

— A po co miała zełgać?

— Jakto po co? Chciała się przed tobą pochwalić, że ona i królewna to jedno i to samo... Myślała, że trafi na głupich, co jej uwierzą. — I zaczęli się oboje śmiać z tej grubej pani, co się podawała za królewnę.

Duszną, ciemną izbę stróża wysrebrzył nagle śmiech dziecięcy, świeży, przeciągły i głęboko radosny.

—:::—

Faszyzm we Francji.

W dzisiejszej Francji obok rozmaitych Lig Katolickich, które bez wyjątku stoją na usługach francuskiego faszyzmu, jest jeszcze wiele innych czysto faszystowskich zjednoczeń. Pierwsze miejsce między niemi zajmuje

„LIGA PATRJOTÓW“.

Założona ona została w ubiegłem stuleciu przez znanego fanatyka wojny odwetowej z Niemcami, Derouleda. Zawierała tylko jeden punkt programu, głoszący: wojnę z Niemcami dla odzyskania Alzacji i Lotaryngji. Po odzyskaniu tych krajów w r. 1918 Liga patrjotów straciła swój cel i naturalnym porządkiem rzeczy powinna się była rozwiązać. Ale Maurycy Barrés, znany powieściopisarz, który po śmierci Derouleda objął prezydenturę Ligi, nie chciał wyrzec się wielkich wpływów politycznych, jakie Liga reprezentowała. Dlatego w r. 1920 zmieniono statut, a jako cel stowarzyszenia postawiono „obronę narodowego ideału i rozszerzenie wpływów francuskich“. Poprzednio do Ligi należały osoby najrozmaitszych kierunków politycznych, które łączyła wspólna myśl patrjotyczna; potem atoli przemieniła się w organizację nawskróś reakcyjną, skupiającą nawet monarchistów z Barrésem na czele. Odtąd wzmogła się bardzo co do liczby członków i co do znaczenia politycznego, zwłaszcza kiedy po śmierci Barrésa kierownictwo jej objął generał Castelnau, człowiek energiczny jako agitator i organizator. Liga, która przedtem była stowarzyszeniem izolowanem, samem dla siebie, obecnie złączyła się organicznie z siecią faszystowskich związków, rozciągającą się po całej Francji. Honorowym jej prezesem został mianowany Millerand, który wpadł na pomysł założenia dla reakcjonistów, którzy nie chcą się zgodzić na ideologję monarchistyczną, osobnego stowarzyszenia pod nazwą

„LIGI NARODOWO-REPUBLIKAŃSKIEJ“.

Istnieje ona obok Ligi patrjotów, skupiającej reakcję monarchistyczną.

Po za temi dwiema organizacjami, prowadzącemi polityczną agitację w kraju, są jeszcze dwie organizacje, mające charakter militarnych grup bojowych:

„MŁODZIEŻ PATRJOTYCZNA“ (LES JEUNESSES PATRIOTES) i „ZWIĄZEK MIESZCZAŃSKI“ (L'UNION LIVIQUE).

Ten ostatni rozwija w razie potrzeby działalność antystrajkową, a jego członkowie spełniają rolę łamistrejków. Liczy on podobno ponad 5.000 członków, wśród nich synów wielkich przemysłowców i uczniów szkół akademickich, oraz średnich. W czasie jakiejś akcji robotniczej stwarza się „latające kolumny“, które mają za zadanie

ŁAMAĆ STREJKI

na prowincji, a za usługi, oddane kapitalistom, członkowie ich otrzymują djety.

Militarnie zorganizowana i również dobrze uzbrojona jest „Młodzież patrjotyczna“ stojąca pod rozkazami osławionego faszysty, posła Taittingera. Liczą oni do 7.000, uzbrojeni są w laski skórzane, a nawet — jak twierdzą wtajemniczeni — w rewolwery. Na wypadek mobilizacji mają zawsze do rozporządzenia autobusy i samochody ciężarowe

Bardzo ważnym czynnikiem w ruchu faszystowskim Francji są tak zwani

„CHŁOPCY ULICZNI KRÓLA“

(Camelots du Roi). Związek ten, założony swego czasu przez monarchistów, a składający się z młodych arystokratów i synów bogatego mieszczaństwa, początkowo zajmował się szerzeniem agitacji monarchistycznej przez kolportowanie po ulicach dziennika monarchistycznego „Action Française“. Obecnie jest to wielka organizacja bojowa, która posiada na prowincji liczne filje i staje na czele każdego ruchu reakcyjnego.

Te faszystowskie organizacje otrzymują obfity sukurs pieniężny od „Związku ekonomicznych interesów“, do którego należą przedstawiciele wszystkich zjednoczeń pracodawców, tak wielkiej finansjery, jak i wielkiego przemysłu.

Jak z powyższego widać, faszyzm we Francji zapuścił silne korzenie. Dla powstrzymania jego rozrostu i zwalczania go potrzeny jest zwarty front lewicowy, zjednoczony pod hasłem obrony demokracji i republiki.

—:::—

Oblicze Niemiec Hindenburga.

Sensacyjne rewelacje „Matin“.

Paryski „Matin“ zamieścił korespondencję z Berlina pióra p. Sauerweina na temat sytuacji politycznej w Niemczech wytworzonej po wyborze Hindenburga.

P. Sauerwein oparwszy się na wywiadach z wpływowemi osobistościami Niemiec, pisze:

1) Należy przedewszystkiem wyraźnie zrozumieć, że żaden traktat, żadne porozumienie, a nawet zbliżenie nie mogą mieć najmniejszej wartości, o ile zostały dokonane za rządów lewicy. Traktat bezpieczeństwa, podpisany przez kanclerza w rodzaju Wirtha i przez prez. Eberta, nie może angażować przedstawicieli narodowych uczuć niemieckich.

2) Aby dwa kaje morgły nawiązać przyjacielskie stosunki — trzeba zawrzeć sojusze, oparte na interesach przemysłowych. Porozumienie między dwoma przemysłami ciężkiemi (wielki przemysł żelazny), które obecnie jest na najlepszej drodze, jest zarazem zapoczątkowaniem, bardziej ogólnej ententy (!!) Ponieważ przemysł ciężki jest nieograniczonym władcą prasy prawicowej, przeto zamiast ataków przeciw Francji w prasie niemieckiej, ukazałyby się tam artykuły, pisane w tonie przyjacielskim, jeśliby tylko tak zadecydowali przemysłowcy. Co się zaś tyczy działaczy politycznych, to myślą oni tak, jak ich uczą dzienniki (?!).

Marsz. Hindenburg, który żywi dla francuskiej armji najżywszy podziw, nie rozumie pokoju w Europie, bez ententy francusko-niemieckiej. Przekonaniem jego jest, że te dwa narody powinny się połączyć którego dnia, przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Porozumienie w tym celu z innem państwem, jak np. z Anglją, nie wystarczyłoby jeszcze, by zapobiedz niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

4) Polska jest narodem organizującym się z każdym dniem coraz lepiej, której ludność i źródła dochodowe wzrastają w szybkiem tempie i którą trzeba cenić, jako ważny i pożyteczny czynnik równowagi europejskiej. W zupełnej z Polską zgodzie powinna być uwzględniona w przyszłości zamiana kurytarza Gdańskiego, na porozumienie, gwarantujące Polsce resztę wspólnej granicy z Niemcami, bo w czasie pokoju kurytarz ten nie jest pożyteczny, a podczas wojny nie da się utrzymać.

W otoczeniu marszałka istnieje gotowość prowadzenia z Francją rokowań w sprawie bezpieczeństwa, z pierwszym warunkiem uroczystego zrzeczenia się raz na zawsze Alzacji i Lotaryngji.

P. Sauerwein utrzymuje, że pewna część wyżej wymienionych poglądów — to są poglądy samego Hindenburga, a inne zaś mogą się niemi stać o ile Hindenburg usłucha swych doradców. Dwa różne wpływy prawicowe, starają się oddziaływać na Hindenburga. Pierwszy: ultra nacjonalistów z Ludendorfem i von Graefem pchnąć go może do aktów gwałtownych i dziecinnych. Drugi, zgodny zasadniczo z uczuciami wyższych oficerów starej armji — naginać go będzie wyraźnie do polityki zbliżenia z Francją.

P. Sauerwein — tak kończy: Brak zaufania jest naturalny — ale nic nie miałoby konsekwencji bardziej opłakanych, jak — rzucić już obecnie anatemę na rząd widzieliśmy bowiem dopiero manifestacje wyborcze tego Rządu (?!).

Fermenty w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych.

Od pewnego czasu przedostają się do prasy wiadomości o fermencie panującym w lwowskiej organizacji nauczycielstwa szkół wyższych (T. N. S. W.). Sprawa wzbudza zainteresowanie i oto garść szczegółów wysoce znamiennych:

Organizacja nauczycielska jest trójstopniową: ma zarząd główny w Warszawie, podzieloną jest na 9 okręgów w całym kraju i posiada koła miejscowe. Lwów jest siedzibą Okręgu (Wschodnia Małopolska) i koła miejscowego, bardzo licznego ze względu na dużą ilość szkół średnich. W zarządach okręgu i koła zgrupowały dwa obozy, między którerni zawrzała walka na tle ideowo - zawodowem. Do zarządu okręgu należy kontakt z władzami szkolnemi, ingerencja w sprawach zawodowych, obrona kolegów,... Tymczasem zarząd okręgu lwowskiego powodując się przedewszystkiem oportunizmem wobec władz, zaniedbał sprawy zawodowe nauczycielstwa, spychając najbardziej palące postulaty na szary koniec; uśpił krytycyzm i czujność szeregów nauczycielskich na prowincji; nie reagował na samowolę kuratorjum w sprawie wstrzymania wypłat zawarowanych ustawą uposażeniową (sprawa t. zw. wychowawstwa); nie bronił kolegów przed samowolą wizytatorów (obcinanie nadliczbowych godzin); dopuścił do tego, że (wbrew przyjętemu zwyczajowi) wizytator, przełożony, jest zarazem prezesem okręgu; zaniedbał obrony kolegów przed wyzywaniem ich z tytułu ich czynności wychowawczych na pojedynki przez ojców uczniów (wojskowych); dopuścił się gwałtu złamania statutu: przez niedopuszczenie (niemiłych sobie) przewodniczącego i zarządu koła do złożenia sprawozdania z całorocznej działalności i t. d., i t. d. (wymieniliśmy z zarzutów co najważniejsze).

Przeciwko tej niezdrowej robocie okręgu powstała ideowa opozycja, skupiająca się początkowo w zeszłorocznym zarządzie koła, a po jego rozbiciu idąca dalej samodzielnie. Łączy zaś ona w sobie wszystkie polityczne kierunki przeciwko wyłącznie nacjonalistyczno-klerykalnej prawicy występującej pod sztandarem okręgu. Walka wre zaogniona. Obfituje w takie momenty jak wypełniające całe posiedzenia formalne obstrukcje, jak branie udziału w nieprzynoszącej uczestnikom zaszczytu polemice słownej ze strony pp. wizytatorów i katechetów (2. V.); o innych incydentach nie wspominamy.

Nic dziwnego, że to rozdwojenie jest mile widziane przez władzę (w myśl zasady: „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“). Skutkiem tego nauczycielstwo szkół średnich zajęte walką wewnętrzną nie potrafiło się uchronić przed nową krzywdą: zrównania go w świeżo uchwalonej pragmatyce służbowej z nauczycielstwem szkół powszechnych. — Stąd też rzecz jasna, że należące dotąd do wspólnej organizacji poszczególne ugrupowania usuwają się stopniowo, zakładając (mimo dalszego należenia) swoje odrębne związki zawodowe, jak: związek profesorów szkół wyższych, związek dyrektorów, zw. inspektorów...

Za przykładem powyższych grup pozostaje ideowemu nauczycielstwu szkół średnich — dla dobra zawodu — uczynić to samo! **X.**

—::—

Nowiny z dnia.

Lwow, 7 maja

—:::—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we czwartek dnia 7 bm. o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

JÓZEF WĘGRZYN, który w piątek wystąpi po raz pierwszy w „Don Juanie“ przyjechał do Lwowa i jest obecny na ostatnich próbach. Główne role w arcydziele Zerilli grają obok Węgrzyna pp. Zakrzyńska, Niemiryczówna, Wiland, Hierowski, Lochman, Gliński i Zbrojewski. Przepyszne dekoracje warszawskiego Teatru Narodowego pendzla prof. Wincentego Drabika są już we Lwowie i odbyła się już próba ich wystawienia. Ceny biletów wstępu będą operowe.

POPIS DRUŻYNY BOKSERSKIEJ ZW. STRZELECKIEGO obw. Lwów odbędzie się w sobotę dnia 9 maja, o godz. 7'30 wieczór w sali Rady Zw. zawodowych ul. Ossolińskich 10, zaś o mistrzostwo w tej samej porze i o tej porze, w niedzielę dnia 10 maja.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 15-letni Rudolf Rajek oraz Józef Rosenbaum doznali ciężkiego poparzenia na twarzy i rękach.

Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala.

Wojciech Stec, robotnik w fabryce czekolady Höflingera został ciężko popieczony, gasząc płonący zbiornik z oliwą.

Franciszka Trojanowska spadła z drabiny i doznała złamania obojczyka, oraz licznych kontuzji.

8-letni Stanisław Kuźniar zjawił się w Pogotowiu rat. z fasolą w uchu.

16-letni Stefan Kozak, mieszkaniec Borulak, pow. radziechowskiego, manipulując przy znalezionym pocisku armatnim, spowodował wybuch, przyczem został ciężko poraniony odłamkami żelaza. Wymienieni znajdują się w leczeniu szpitalnem.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono Annę Zembowicz i Semka Sulima, którzy się zgłosili ze złamanemi rękami, Jana Tyńskiego pokąsanego dotkliwie przez psa, oraz Jadwigę Makowską, która doznała licznych kontuzji upadłszy przy wysiadaniu z wozu tramwajowego.

Awantury i bójki uliczne. Marjan Ruszkiewicz, dorożkarz z Zamarstynowa, pobił swego zawodowego kolegę Mikołaja Bodnara i poranił go nożem. Policja aresztowała wojowniczego Ruszkiewicza.

Za awantury uliczne osadzono w areszcie Józefę Piasecką, Leona Krausa, Józefa Makolądrę i Stanisława Howana.

Za awantury i opilstwo aresztowano Stanisława Czerskiego i Jana Ruszałę.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIE. Nieznani sprawcy włamali się w nocy do restauracji Adama Tarnawskiego przy pl. Bernardyńskim i skradli pewną ilość wiktuałów, oraz kilka flaszek z wódką.

Policja aresztowała Stefana Michońskiego za kradzież wystawową w sklepie Verstaendiga w posażu Mikolasza.

Michał Buczek skradł w wozie tramwajowym portfel, zawierający 90 zł. na szkodę inż. Mieczysława Sienickiego. Buczka ujęto i oddano w ręce policji.

Za różne kradzieże aresztowano Władysława Jasińskiego i Władysława Giedę.

MIESIĄC KWIECIEŃ W KRONICE POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ub. miesiącu używano pomocy Pogotowia 763 razy w dzień i 171 razy w nocy. Zaopatrzono tu 171 dzieci, 294 kobiet i 463 mężczyzn.

Z ranami zgłosiło się 697 osób, w tem było 26 złamań kości, 129 ran tłuczonych, 162 ciętych, 39 kłutych, 40 ukąszeń, 26 oparzeń itd.

12 osób popełniło zamachy samobójcze, w tem 8 desperatek usiłowało otruć się, 5 mężczyzn również usiłowało pozbawić się życia. 112 osób ciężko chorych przewieziono do szpitala.

Zatrutych alkoholem było 19 osób, potrąceń — przez różne środki lokomocji zgłoszono 6, psy pokąsały 35 osób itd.

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIACZKI. Wczoraj o g. 4-tej nad ranem spostrzeżono leżące poszarpane zwłoki jakiejś kobiety obok toru kolejowego w pobliżu Stawczan. Jak się okazało przejechaną przez pociąg była 26-letnia Anna Jaremko, zamężna, która od pewnego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy. Trzykrotnie przed tem usiłowała ona popełnić zamach samobójczy przez powieszenie się. Za każdym razem zdołano ją jednak przywrócić do życia. Krytycznej nocy zdołała ona zmylić czujność domowników, którzy ją strzegli i zbiedz z domu w celu rzucenia się pod przejeżdzający pociąg.

NIEMOWLĘ PODRZUCONE NA ŚCIEŻCE POLNEJ. Stefan Bukowski, robotnik, zam. w Lesienicach, rano do pociągu znalazł leżące na ścieżce za wsią żyjącego noworodka. Podrzutkiem zaopiekował się jeden z gospodarzy, policja zaś zarządziła poszukiwania za matką niemowlęcia.

Tajemnica zgonu ś. p. Bialicowej nie została rozwiązaną.

Podczas komisji sądowo lekarskiej na miejscu wypadku w Kleparowie dokonano sekcji zwłok. — Wyniki dochodzeń nie zdołały dotychczas wyjaśnić tajemnicy zgonu B. Utrwala się przekonanie, iż zachodzi tu samobójstwo.

Według zeznań sąsiadów tragicznie zmarłej, — istniały nieporozumienia pomiędzy denatką a jej mężem. Przed trzema laty Bialic, poznał swoją żonę, która była wówczas służącą. Matka B. sprzeciwiała się temu małżeństwu, w końcu nie oponowała, albowiem Adam groził samobójstwem.

Bialicowa zwierzyła się następnie swemu mężowi, że utrzymywała poprzednio stosunek z pewnym sierżantem. Niefortunne te zwierzenia zrujnowały — szczęście małżeńskie obojga. Bialic począł postępować brutalnie z żoną, bił ją hi szukał pociechy czy zapomnienia w alkoholu. Niesnaski te popchnęły prawdopodobnie nieszczęsną kobietę do samobójstwa.

O wypłatę pensji w banknotach.

Urzędnicy domagają się wciąż bezskutecznie wypłaty marnych teraz, doprawdy, pensji, w innej jakiejś formie. Całą pensję wypłaca się im bądź w papierowych, brudnych, często podartych złotówkach papierowych, bądź w niklowych półzłotówkach, przyczem często brakuje kilka lub kilkanaście złotych. A ponieważ kasa za brakujące pieniądze nie odpowiada (!) funkcjonarjusze ci muszą stratę między siebie podzielić. Dodajmy do tego, a raczej odejmijmy od pensji w ten sposób „zredukowanych“ jeszcze podarte złotówki, których nikt ani w sklepie, ani baba w rynku przyjąć nie chcą, a okaże się, jak mimo ciągłych zapowiedzi krzywdzi się pracowników państwowych.

Ciągnie tedy taki biedny człowiek kilogramy niklu ze sobą do domu, ale gdy trzeba za nie coś kupić, to te kilogramy — tracą całkiem swoją „wagę“.

Możeby kasa zastosować się chciała do rozporządzenia, aby w srebrze wypłacano pensje i bez... braków.

Z dnia.

Gest za gest.

Jak wiadomo, Polska zrzekła się ostatniej raty, 100 miljonów franków, z pożyczki 400 miljonów franków, przyznanej jej swego czasu przez Francję.

Krok ten został przyjęty przez Francję oczywiście z wielkiem zadowoleniem, bo gdyby Polska raty należnej nie była się zrzekła, Francja z ciężkiem sercem pieniądze byłaby dać musiała, bo tak już jest między solidnymi kupcami, że umów dotrzymywać się musi.

W każdym razie piękny gest.

Ale za gest należałby się gest.

Kilka lat temu został zawarty między Polską a Francją układ handlowy najlekkomyślniejszy (ze strony Polski). Polska ma Francji mianowicie dostarczać produktów naftowych, drzewnych itp. A Francja przysyła nam w zamian (o ironio!) perfumy, mydła, pończochy jedwabne, wina, sardynki, pozatem pewne artykuły, o których głośno mówić nie wypada...

Francja, jak słyszymy, zaczyna obecnie oszczędzać. Rozrzutność jest źle widziana. — Francuzki nawracają się na drogę cnoty i skromności. Kupcy francuscy łamią ręce z rozpaczy, że oto tracą gwałtownie najlepszą klijentelę.

Czyż nie byłoby rzeczą życzliwej przyjaciółki, by i Polsce pomogła w ciężkich terminach? Wszak Polskę zgubiła rozrzutność i teraz rozrzutność ją gubi. Chodziłoby o drobiazg. Rewizję układów. Wyrzucić z nich te rzeczy, które zakupują ludzie lekkomyślni, o jutrze nie myślący.

A jakąby to ulgę przyniosło bilansowi handlowemu Polski!

Gest za gest.

Oszczercy komunistyczni przed sądem.

WARSZAWA, 6. maja. (tel. wł.). Dziś przed Sądem Najwyższym odbyła się rozprawa z oskarżenia towarzyszy posłów Kwapińskiego i Stańczyka przeciw redaktorowi komunistycznej „Trybuny Robotniczej“ Ursakiemu. Ursaki rzucił na wymienionych towarzyszy oszczerstwo, jakoby na polecenie CKW. PPS. służyli w defenzywie. Sąd okręgowy we Lwowie uniewinnił Ursakiego. Wobec tego towarzysze odnieśli się do Sądu Najwyższego. Po naradzie Sąd Najwyższy uchylił wyrok lwowski.

Sowiety czekają stosownej pory do działania.

MOSKWA 6 5. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu wszechukraińskiego zjazdu sowietów w Charkowie wygłosił dłuższe przemówienie Kamieniew, który złożywszy sprawozdanie z działalności rządu, zakończył przemówienie następującem oświadczeniem: Należy stwierdzić, że burżuazja angielska, francuska i niemiecka oraz innych państw zdołały chwilowo wzmocnić się. Równocześnie rozwijają się w Europie rewolucyjne prądy i wydarzenia. Wobec tego sowjety powinne przeczekać, aż rewolucja w Europie zupełnie dojrzeje. Tymczasem zasadniczem zadaniem naszej wewnętrznej polityki musi być dążenie w kierunku wzmożenia sił twórczych w masach włościańskich. Rząd sowjecki musi postępować tak, aby masy chłopskie poczuwały się do obowiązku ponoszenia odpowiedzialności, za jego działalność. Wtedy walne zwycięstwo sowjetów nad światem będzie zapewnione.

—:::—

Poseł Królikowski złożył mandat.

WARSZAWA, 6. maja. (AW). Poseł komunistyczny Królikowski złożył mandat poselski w związku z pewnemi wydarzeniami na tle homoseksualnem.

—:::—

Londyn największym portem świata.

Rząd angielski powziął zakrojony na olbrzymią skalę projekt rozbudowy portu londyńskiego na największy port świata. Koszt rozbudowy wyniesie około 4 miljonów funtów szterlingów. W Tilbury powstanie port dla największych parowców pasażerskich, pozatem długa tama i ogromny suchy dok, do którego wprost będą mogły przybijać olbrzymie parowce trans-atlantyckie. Plan rozbudowy obliczono na cztery lata. Port londyński, który już teraz ma gigantyczne rozmiary (wywóz i przywóz wynosi rocznie 6.000 miljonów funt.) po rozbudowie będzie mógł skutecznie konkurować ze wszystkiemi razem portami świata.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK STRZELECKI OBW.-LWÓW urządza w dniach 9 i 10 maja br. popis drużyny bokserskiej „D. W. Strzelec“ w sali przy ul. Ossolińskich 10 (dawny teatr wodewilowy Ul.), na który zaprasza wszystkich interesujących się sportem. — Bliższe szczegóły podają afisze. Początek o g. 7'30 wieczór. Ceny miejsc bardzo niskie. Bilety członkowskie po zniżonych cenach są do nabycia za okazaniem legitymacji członkowskiej w lokalu własnym przy ul. Zielonej 7 od godz. 7—8-mej wieczór, oraz na miejscu przy kasie. Zarząd.

—:::—

Problem pracującej inteligencji i pracy umysłowej.

Głębokie wstrząśnienie idzie przez wszystkie zawody inteligencji, która z powodu ekonomicznych stosunków czasu powojennego uczuła się zagrożona w swym bycie. Cały problem pracującej inteligencji zrozumieć jednak można dopiero wtedy, gdy się ujmie go w związku z historją tej klasy.

W średniowieczu praca umysłowa była monopolem duchowieństwa. Uczeni świeccy i wiedza świecka występuje dopiero w epoce humanizmu. Wolne miasta i absolutne księstwa posługują się pracownikami umysłowymi jako narzędziami dla podtrzymania swej władzy. Podczas mieszczańskiej rewolucji 1789 pracownicy umysłowi stają na czele przychodzącej do głosu burżuazji i oni w następnych dziesiątkach lat stają się twórcami parlamentarnego systemu rządów i państwa burżuazyjnego.

W epoce wielkiego kapitału, w latach 1870—1914 dokonuje się

POTĘŻNY PRZEWRÓT W DZIEDZINIE PRACY UMYSŁOWEJ.

Obok biurokracji państwowej powstaje biurokracja gospodarcza. Koleje, poczta, przedsiębiorstwa budowlane, fabryki, banki i posiadłości rolne potrzebują coraz to większej liczby pracowników umysłowych. Obok szkół humanistycznych powstają szkoły realne, a co za tem cały szereg szkół zawodowych. Ilość pracowników umysłowych zwiększa się gwałtownie. Obok wolnych zawodów i urzędników państwowych, występują w coraz pokaźniejszej ilości urzędnicy prywatni. — Na wszystkich polach

DOKONYWA SIĘ SPECJALIZACJA,

umysłowa praca rozszczepia się na poszczególne, najściślej fachowe czynności, w następstwie czego zachodzi fakt, że osobnicy bez wyższego wykształcenia naukowego przez praktyczne wyćwiczenie się w zajęciu, prześcigają ludzi ze studjami teoretycznemi. Rewolucję w biurach wywołują maszyny do pisania i rachowania. Ukwalifikowani robotnicy ręczni zyskują coraz większy popyt — ściana, dzieląca robotników ręcznych od umysłowych, znika miejscami.

Do tego przyłącza się to, że biurokratyczna drabina ma zamało szczebli dla nadmiaru pracowników umysłowych. Na najniższych stanowiskach jest ich za wielu, co nadaje im

CHARAKTER ODRĘBNEJ KLASY SPOŁECZNEJ.

Ponadto wojna światowa wyczerpała oszczędności, zniszczyła przeważnie drobne majętności pracowników umysłowych Zawalił się pomost między nimi, a kapitałem i spostrzegają z przestrachem, że

ICH STANOWISKO SPOŁECZNE ZMIENIŁO SIĘ ZUPEŁNIE.

Pod względem ekonomicznym różnią się zasadniczo od klasy przedsiębiorców, przez to, że pobierają zapłatę, tak, jak robotnicy ręczni, że mają swój własny rynek pracy jak tamci, i że na rynku towarowym są tylko konsumentami. Wielu buntuje się przeciw myśli zbliżenia się do proletarjatu, uważając, że jest to poniżej ich urojonej godności jako funkcjonarjuszy państwa, a w wielu wypadkach wyrobników na służbie kapitału.

Koniecznością jednak chwili jest,

ABY PRACA UMYSŁOWA UKONSTYTUOWAŁA SIĘ JAKO KLASA,

która musi uprawiać własną politykę. Polityka ta z natury rzeczy złączy ich wspólnotą interesów i walki z proletarjatem. Rozwój pójdzie w tym kierunku, że pracownicy umysłowi zrozumieją, iż byli dotychczas tylko narzędziami w ręku klasy panującej i rozpoczną występować w obronie swych własnych interesów. A przez to staną się jedną z najważniejszych dźwigni rozwoju społeczeństwa w jego wznoszeniu się ku socjalizmowi.

Pod adresem Hindenburga i militarystów wszystkich krajów.

Ameryka wzywa Europę do zabezpieczenia pokoju.

LONDYN, 6 5. Na przyjęciu, urządzonem dla uczczenia nowego posła amerykańskiego w Londynie, Houghtona, wygłoszono wiele mów o wielkiem politycznem znaczeniu, w których podnoszono zwłaszcza zgodną pracę obu anglosaskich narodów w kierunku zabezpieczenia pokoju europejskiego. Po przemowie Baldwina, zabrał głos poseł Houghton, oświadczając między innemi co następuje:

Jest pewna granica, do której sięga amerykańska gotowość pomocy. Ameryka tylko pod tym warunkiem będzie dalej pomagała, jeżeli nabierze pewności, że minęły czasy niszczycielskiej polityki i że odtąd zapanuje na świecie era pokojowej odbudowy. Przywódcy Europy muszą odpowiedzieć narodowi amerykańskiemu, czy nadszedł już czas pokoju. Jeżeli odpowiedź wypadnie pomyślnie, Europa może być pewną, że Ameryka ofiaruje jej swą pomoc, sięgającą do ostatnich granic możliwości. Ale gdyby broń Boże, odpowiedź była niejasna, mam dane do przypuszczenia, że będąca w toku akcja pomocnicza dla Europy zostanie przerwana. Jesteśmy w możności tylko tym przychodzić z pomocą, którzy starają się pomódz samym sobie — a mówiąc to, nie mamy na myśli poszczególnych narodów, ale ogólną sytuację, w jaką uwikłały się wszystkie narody europejskie. — Naród amerykański nie ma zamiaru, ani ochoty mieszać się w sprawę rozwiązania problemu pokojowego, niechce udzielać jakichkolwiek rad. Ale mogę was zapewnić, że naród amerykański, nie tylko spodziewa się, ale i prosi o doprowadzenie do rychłego stanu pokojowego, nie do pokoju przemocy, będącego zapowiedzią nowej wojny, ale pokoju, opartego na dobrej wierze wszystkich, któryby mógł uzyskać moralne poparcie całej ludzkości.

Mowa posła amerykańskiego wywarła olbrzymmie wrażenie.

Z ruchu artystycznego.

Otwarcie I. Wystawy Wiosennej na pl. Targów Wsch.

Wcześnie w tym roku zorganizowało ruchliwe Tow. Przyj. Sztuk Pięknych Wystawę w Pałacu Sztuki.

Wystawa ta jest popisem „Świtu“ grupy malarzy poznańskich, oraz szeregu znanych malarzy lwowskich.

Nie jest tak bogata jak zeszłoroczna, — wspaniałe ilościowo i ciekawe ideowo zetknięcie się rok temu „lewicy“ i „prawicy“ malarskiej w obszernych salach Pałacu Sztuki. Powodem tego, niejako doraźnego charakteru Wystawy, była zmiana pierwotnych zamierzeń Tow. Szt. Pięknych, które w ostatniej niemal chwili, wobec odłożenia zapowiedzianej „Wystawy książki polskiej“ zmuszone było zająć miejsce niedoszłej Wystawy swymi eksponatami.

Jednakże to „Przedwiośnie“ jak nazwano Wystawę obecną w gronie gości, przybyłych licznie na otwarcie, posiada wiele momentów ciekawych.

Obszerniej zajmiemy się omówieniem prac „Świtu“ i innych artystów w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

(m. h.)

—:::—

Anglja buduje olbrzymi statek lotniczy.

LONDYN, 5. maja. Jak wynika z wynurzeń kierownika angielskiego statku powietrznego „R. 33“, miarodajne koła angielskie noszą się z zamiarem wybudowania statku, któryby ważył 150 tonn i pomieścił 100 pasażerów jakoteż odpowiednią ilość przesyłek pocztowych. Statek ten będzie przewoził pocztę do Indji; podróż ma trwać tylko 5 dni.

—:::—

Z muzyki.

Casanova

Opera buffo w 3 aktach z prologiem i epilogiem. Muzyka LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO. Libretto Juljana Krzewińskiego.

Nareszcie miał Lwów sposobność ujrzeć tą znaną może więcej nawet zagranicą, aniżeli w kraju operę Różyckiego, wystawioną ubiegłej niedzieli w teatrze Wielkim.

Twórczość i osoba kompozytora, którego łączą z naszem miastem węzły serdecznych wspomnień — (bo i tu był swego czasu teren jego działalności) są już tak dobrze szerokim kołom publiczności interesującej się muzyką znane, że ogranicę się do przypomnienia kilku tylko dat i niektórych szczegółów.

Urodzony w 1883 r. w Warszawie, studja muzyczne odbył Różycki w Warszawie i Berlinie, a terenem jego pracy kapelmistrzowskiej były kolejno Lwów i Warszawa. Bogaty talent jego, tworzy cały szereg poematów symfonicznych, jak odznaczające się głębią uczucia i wspaniałą instrumentacją utwory: „Bolesław Śmiały“, „Anhelli“, z humorem napisany „Pan Twardowski“, „Stańczyk“, wreszcie „Warszawianka“ i „Mona Liza“.

Opery Różyckiego „Bolesław Śmiały“, „Meduza“ „Eros i Psyche“, wreszcie „Casanova“ — to najpoważniejsze jego dotychczas dzieła, które noszą wszystkie cechy właściwe jego twórczości: duży polot, bogactwo inwencji, przejrzysta melodyka, barwność, — oto niektóre zalety oper Różyckiego.

Temat ostatnio wymienionej opery był o tyle szczęśliwie wybrany, że dawał możność kompozytorowi wprowadzenia dużej rozmaitości motywów, co wpłynęło korzystnie na całokształt jej konstrukcji muzycznej.

Staranność, z jaką wystawiono „Casanovę“ na scenie teatru Wielkiego, nie pozostawia nic do życzenia; artyści głosowo bardzo dobrze dysponowani i świetnie grający, orkiestra ślepo posłuszna batucie kapelmistrza, ładne kostjumy i śliczne wprost dekoracje pendzla prof. W. Drabika, wszystko to przyczyniło się do wywołania wspaniałego efektu.

Z solistów w pierwszym rzędzie wymienić należy panie: Lipowską (Fatmę), Rotowską (Caton), Popowiczównę (Zehnę), panów: S. Drabika (Casanovę), Dolnickiego (hr. Branickiego), dalej pp. Kwiatkowskiego (Stanisława Augusta), Martiniego (Jussuf Beja), Schütza (hr. Waldsteina), Zoppotha (barona Nolli), Niedzielskiego (Kamieńskiego) i Schmidta (Ryla).

Sumienne opracowanie części muzycznej przez kapelmistrza p. Zunę, zasługuje na szczególne uznanie.

(m. p.)

Drugi odczyt. prof. Ossendowskiego

(Afryka północna.

Drugi z kolei odczyt prof. Ossendowskiego był więcej interesujący i żywszy niż prelekcja jego o Hiszpanii.

Prof. Ossendowski mówił we wtorek o północnej Afryce, prowadząc słuchacza po dziwnych miastach, w których zmieszała się kultura europejska ze starą kulturą maurytańską, w których obok pierwotnych plemion arabskich lub hebrajskich żyje człowiek w całej pełni europejski. Prof. Ossendowski mówiąc o Marokku i Algierze, podkreślił różnice rządów Francji i Hiszpanji nad tymi krajami. Gdy rząd francuski prowadzi w Marokku wielką pracę cywilizacyjną, bezwzględna, zaborcza polityka władz hiszpańskich prowadzi do powstań, ostatniemi czasy dobrze przygotowanych przez Arabów.

Prelegent barwnie opowiadał następnie o życiu, wierzeniach, legendach ludów, zamieszkujących Afrykę północną, o których wielkiej i starej kulturze świadczą zabytki przecudnych koronkowych budowli i rzeźb, zachowanych po dzień dzisiejszy.

Po prelekcji p. Ossendowski przesunął na ekranie wiele bardzo ciekawych zdjęć z miejscowości przez siebie zwiedzanych, m. in. ukazał szczątki miasta o architekturze rzymskiej, pochodzącego z II. wieku przed Chr. Miasto to zasypane piaskami zostało odkopane dopiero ostatniemi czasami. Ruiny olbrzymiego cyrku rzymskiego świetnie zachowane, pozwalają słuchaczowi odtworzyć sobie obraz życia ówczesnych mieszkańców, kto wie, wśród jakich kataklizmów od życia oderwanych.

Obchód 1 Maja na prowincji.

PRZEMYŚL.

Święto pracy obchodzili robotnicy przemyscy, jak każdego roku, olbrzymiem zgromadzeniem w sali teatralnej „Domu Robotniczego“. Zgromadzenie zagaił wiceburmistrz tow. Jasiński, na którego wniosek wybrano w skład prezydjum tow. r. Kurasiewiczą i St. Grunerta. Przemawiali tow. Beluch i serdecznie witany posel tow. dr. Lieberman. Po zgromadzeniu rozwinął się pochód z muzyką kolejarzy i chórem robotniczym na czele. Ilość uczestników była znacznie większa niż w roku ubiegłym, a wpadał w oko duży udział kobiet i młodzieży robotniczej, która po raz pierwszy z własnym sztandarem wyruszyła. Z okien Magistratu przemówił raz jeszcze tow. poseł dr. Lieberman poczem wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru“ uczestnicy się rozeszli.

Po południu odbyła się uroczystość przy współudziale sceny robotniczej, chóru i art. dram. Piotrowskiego, wieczorem zabawa ludowa.

Zbiórka na T. U. R. przyniosła 350 zł.

—:::—

KROSNO.

Mimo redukcji masowych i bezrobocia udział mas w uroczystości 1-majowej był ogromny. Z roku na rok wzrastają szeregi nasze. Z górą 6.000 robotników z całego powiatu z licznymi sztandarami i 4 orkiestrami wyruszyło na boisko Sokoła, gdzie tow. Gajda z Jedlicza zagaił zgromadzenie. Przewodniczyli tow. Gromada z Jedlicza, Lichoń z Potoka i Motowidlak z Węglówki, sekretarzowali tow. Skarski i Jordan. Owacyjnie witany przemówił jako pierwszy senator tow. Misiołek, hasła majowe omówił tow. dr. Grosfeld z Przemyśla, przemawiali następnie tow. Bęben i Klatka poczem jednomyślnie uchwalono przedstawioną przez tow. Grosfelda rezolucję C. K. W. W zwartych szeregach uczestnicy zgromadzenia powrócili na dziedziniec spółdzielni, gdzie senator tow. Misiołek ciepłem przemówieniem obchód zakończył.

Po południu zespół amatorski TUR-u z Jedlicza odegrał „Krowoderskie zuchy“.

—:::—

SANOK.

Wczesnym rankiem przybyli do Sanoka kolejarze z pobliskiego Zagórza z orkiestrą i udali się do lokalu Związku metalowców w Posadzie olchowskiej, gdzie wkrótce zjawili się wszyscy niemal robotnicy fabryki wagonów, wielu z żonami. Z Posady olchowskiej podążył pochód do miasta, gdzie dołączyli się robotnicy żydowscy. W ogrodzie Flisa zagaił zgromadzenie tow. Komarowski. Przewodniczyli tow. Baczyński i Bryndza. O hasłach tegorocznych i znaczeniu 1-go Maja referowali tow. Wojtowicz z Potoka i Mikruta z Przemyśla, imieniem robotników żydowskich przemawiał tow. Dr. Penzig, mówili nadto tow. Susk i Komarowski. Po zgromadzeniu uformował się piękny pochód, który wśród śpiewów przeciągnął przez ulice miasta. Mimo znacznie zmniejszonej liczby robotników we fabryce wagonów udział w manifestacji był liczniejszy niż w zeszłym roku.

—:::—

BRZOZÓW.

Uroczyste zgromadzenie majowe, odbyło się tu w parku przed Starostwem, dokąd przybyły pochody robotnicze z Grabownicy, Humnisk i Turzegopola. Zagaił tow. Haja, który w pięknych słowach skreślił znaczenie Święta robotniczego, poczem tow. Marosz objął przewodnictwo i udzielił głosu przybyłemu z Przemyśla tow. Mirkowi. Następnie przemawiali przybyli z Krosna tow. Grejnart, Sroka i Bocheński. Przy końcu odczytał rezolucję tow. Haja i pochód przy dźwiękach muzyki ruszył do Rynku a potem wyszedł z miasta z powrotem w stronę Turzegopola. Przy drodze wiodącej do Humnisk nastąpiło pożegnanie i pochód rozdzielił się. Część towarzyszy ruszyła do Humnisk a reszta z orkiestrą pomaszerowała do Turzegopola. Pochód robotniczy uczynił w mieście duże wrażenie.

—:::—

DOBROMIL.

Salinarze z Lacka i robotnicy dobromilscy obchodzili dzień 1-go Maja zgromadzeniem w Rynku. Przewodniczył tow. Chęciński, przemawiali tow. Pilch, Feliks Mantel i Wityk z Przemyśla, ostatni po ukraińsku. Po zgromadzeniu odbył się pochód przy udziale orkiestry.

—::—

WOROCHTA.

Proletarjat Worochty obchodził tego roku Święto 1-go Maja uroczyście jak co roku.

Praca w tym zakątku ustała zupełnie. Już o godz. 6-tej rano odegrała muzyka robotni tartacznych pobudkę. — O godz. 9-tej uformował się pochód obok organizacji rob. drzewnych, który kroczył na czele z muzyką a nad którym powiewał Czerwony sztandar. — Pochód przeszedł aż pod dworzec kolejowy następnie z powrotem pod biura tut. tartaku, gdzie się odbyło tłumne zgromadzenie które zagaił tow. Urban, którego również wybrano na przewodniczącego. — Następnie zabrał głos tow. Ochman Wiktor ze Stanisławowa, — referent wskazał na znaczenie Święta 1-go Maja jako przeglądu sił robotniczych. Następnie omówił szczegółowo położenie klasy pracującej w ogólności a w Polsce w szczególności. — Po skończonym referacie przewodniczący odczytał rezolucję 1-szo Majową, która została przez aklamację uchwaloną. Pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ na ustach, zakończono tę tak poważną uroczystość.

—:::—

BITKÓW.

Dzień Święta robotniczego w Bitkowie wypadł nader imponująco. Od godz. 12-tej w nocy, zamarł prawie wszelki ruch fabryczny i kopalniany.

Wczesnem rankiem w kotlinach i na wzgórzach naszego Zagłębia, odezwała się pobudka „Dziś twoje święto ludu roboczy“.

Około godz. 10-tej rano, uformowany wielki pochód ruszył przy dźwiękach orkiestry z pod organizacji zawodowej, szosami Zagłębia na pobliski plac. Czoło pochodu stanowiła milicja rob. z czerwonemi opaskami, dalej dzieci, kobiety, orkiestra, chór robotniczy, Rada Robotnicza ze sztandarem — za którym kroczyły zwarte szeregi robotników. Na placu zbornym z przystrojonej pięknie w zieleń trybuny zagaił zgromadzenie tow. Gaweł, przewodniczyli tow. Ball i Zachtej, sekret. tow. Wyrostek i Körner. O znaczeniu Święta 1-go Maja i zagadnieniach socjalistycznych wygłosili referaty tow. J. Markowska i Gazek. Wchodzącą na trybunę tow. Markowską, zgromadzeni witali długo niemilknącemi oklaskami, jak również i po zakończeniu jej pięknego i rzeczowego przemówienia. Następnie przemawiał tow. Gazek — wyświetlając solidarność klasy robotniczej i dążenia tej klasy, poczem zgromadzeni hucznemi oklaskami jednogłośnie uchwalili przedłożoną przez tow. Gazeka rezolucję majową C. K. W. P. P. S.

Pochód rozwiązany został pod organizacją robotniczą przez tow. Gazeka, Około godz. 2-giej popoł. w sali Kina „Bitkowia“ odbyła się wielka zabawa ludowa, w trakcie której wyświetlano film p. t. „Karawana“.

Przebieg Święta robotniczego przez przeciąg całej doby był bardzo poważny.

W dniu 2-go maja b. r. w sali Związku odbyło się zgromadzenie kobiet, na którem „o znaczeniu kobiety w życiu społecznem“ referowała tow. Markowska, kładąc w ten sposób podstawę pod budowę silnej socjalistycznej organizacji kobiet w Bitkowie.

Na kilka dni przed pierwszem majem, nie brakło i humorystycznych wydarzeń w naszem Zagłębiu. Oto garstka chadeków, urządziła w domu ufundowanym dla nich, przez kapitalistów „francusko - polskich“, zgromadzenie pod hasłem, „czy świętować należy w dniu 1. maja“. Na zgromadzeniu tem, przy udziale kilku robotników i kilkunastu urzędników firmy „Franco - Polonie“ — po głupich wywodach Balikowskiego i „aferzysty“ Palija, pod nadzorem i presją urzędników tej firmy — robotnicy mieli decydować o święcie 1-go Maja. W rezultacie pokazało się, że mimo presji — przeciw świętowaniu w dniu 1. maja nie pojawił się ani jeden głos. W dniu 1. maja stanęli wszyscy w zwartym szeregu z klasą robotniczą całego Zagłębia. Mimo to „prezydjum“ tej kliki huliganów łudziło się nadzieją swego zwycięstwa — ogłaszając po Zagłębiu „że wielkie zgromadzenie robotnicze uchwaliło nie świętować w dniu 1. maja“?

A na nieszczęście dla tych panów, w dniu 1. maja wszystko ogarnęła grobowa cisza, wszystko stanęło. TER.

—::—

USTRZYKI DOLNE.

W tym roku święto 1. Maja wypadło imponująco, o godz. 6 rano orkiestra odegrała pobudkę na ulicach miasta. Wszystkie warsztaty, rafinerja, tartaki, stanęły zupełnie. — O godz. 10 robotnicy ze wszystkich warsztatów zebrali się około Związku Metalowców, gdzie się uformował pochód, liczący około 1500 ludzi, którzy z orkiestrą, sztandarem PPS. i tablicami ruszyli ulicami miasta do rynku. Na Rynku po odegraniu przez orkiestrę Czerwonego Sztandaru, zgromadzenie zagaił tow. Popiel, przewodniczył tow. Mazurkiewicz.

Przewodniczący udzielił głosu referentowi ze Lwowa tow. Gutterwilowi. Referent w swoim przemówieniu dał obraz panujących w Polsce stosunków, podkreślił obowiązek walki o pokój powszechny i walki przeciw wszystkim zamachom na zdobyte prawa robotnicze.

Następnie odczytano rezolucję CKW. PPS. którą zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

Następnie pochód wrócił z powrotem do Związku Metalowców, gdzie się zakończyła przedpołudniowa uroczystość.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa, z przedstawieniem amatorskiem i przemówieniem tow. Grosfelda z Przemyśla. Na zabawie nie brakło też urzędników z fabryk i gości z miasta.

Obawiają się powrotu Trockiego

BERLIN, 6 5. (PAT.) „Vorwärts“ donosi z Moskwy: Z powodu uchwały komisarzy, aby pozwolić Trockiemu na powrót do Moskwy, Zinowiew, Bucharin i Frunze zagrozili ustąpieniem

—:::—

Kto a wiele zarabia?

Trochę statystyki.

„Wysokie" płace robotnicze od dawna są solą w oku fabrykantów. Te „wysokie" płace są owym silnym argumentem, który otwiera im drzwi do skarbu państwa, te „płace" są usprawiedliwieniem redukcji dni pracy, zwłaszcza wtedy, kiedy łatwo pożyczki można obrócić na inne cele niekoniecznie na produkcję fabryczną.

Na pomoc fabrykantom poszła nawet nauka, która zajmuje się zagadnieniem sprawności i wydajności pracy, aby tylko z tego umęczonego robotnika wydobyć wszystkie siły, uczynić z niego poprostu maszyną, która jak najwydatniej będzie pracowała na zbogacenie kapitału.

Fabrykanci amerykańscy, napewno nie bardziej ideowi od naszych ale rozumniejsi i nie chcąc doprowadzać do strejków a pragnąc równocześnie z robotnika wydobyć jak najwięcej, podnieśli płace dość wysoko. To im przyniosło na ogół wielkie zyski, bo produkcja dzięki wzmożonej sile konsumcyjnej mas robotniczych znacznie wzrosła.

Bardzo ciekawe sprawozdanie statystyczne odnośnie do zarobków robotniczych i zysków fabrykantów amerykańskich opracował były minister pracy Stanów Zjednoczonych James T. Davis.

Płace w Stanach Zjednoczonych nie są za wysokie — mówi były minister pracy. Są one nawet skromne, jeżeli się weźmie pod uwagę znaczny wzrost zysków fabrykantów.

Jako podstawy twierdzenia podaje Davis dane statystyczne za rok 1921 i 1923 I tak: Wartość wyrobów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 60,481,163,000.000 dolarów. W stosunku do produkcji z r. 1921 wzrosła o 38 i pół proc. Natomiast praca robocza za r. 1923 wynosiła 10,985,895.000.000 dol., to znaczy wzrosła tylko o 34 proc. w stosunku do płacy z roku 1921.

Wzrostowi produkcji nie odpowiada również wzrost liczebny robotników. W roku 1923 pracowało w fabrykach 10,176.750 osób, to znaczy liczbą zatrudnionych w stosunku do roku 1921 wzrosła tylko o 26 proc.

Przytoczywszy powyższe cyfry, pisze były minister pracy: Słyszymy dużo, więcej nawet niż dużo, o wysokich płacach robotniczych w Stanach Zjedn., natomiast słyszymy mało, bardzo mało — jakie są koszta robocizny w wykończonych wyrobach. Słyszymy również nie wiele o wydajności pracy robotnika amerykańskiego.

O tej wydajności, najlepiej świadczy fakt że w roku 1923, zwiększono wartość produkcji przy pomocy przeróbki, wynosi ona 25,853,151,000.000 dol. ponad wartość surowca, to znaczy wzrosła ona o 41 proc. w stosunku do roku 1921.

Tyle amerykański minister pracy.

A jak obok tej wzmożonej wydajności pracy podniosły się płace robotnika amerykańskiego? -

Posłużymy się danemi z książki inż. Tadeusza Dzieduszyckiego pod tyt:

„U podstaw usprawnienia pracy i państwowości naszej", książki opracowanej dla kapitału, i dla jego polityki kapitalistycznej, zatem nie sprzyjającej interesom robotnika. Niemniej stwierdza inż. Dzieduszycki:

1) że robotnik nasz zarabia od 3 — 10 razy mniej, niż ten sam robotnik w Stanach Zjednoczonych.

2) że wzrost poziomu płac u nas w stosunku do r. 1913 — 14 waha się około 20 proc., w Stanach Zjednoczonych zaś około 120 proc.

3) że u nas wskaźniki cen towarów naogół przekroczyły wzrost zarobku w danych gałęziach wytwórczości, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych odwrotne zjawisko ma miejsce.

W górnictwie węglowem w Polsce zarobek szychtowy wynosi przecietnie 4.85 zł. (114 proc. w stosunku do r. 1914), a cena węgla grubego 25.33 zł. (127 proc. w stosunku do r. 1914), czyli cena towaru wzrosła więcej, niż płace.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki zarobek szychtowy wynosi przeciętnie 38 zł. (dziennie) (241 proc. w stos. do r. 1914), a cena węgla grubego 8.7 do 10.7 zł. (167 proc. w stosunku do roku 1914.), czyli cena towaru wzrosła znacznie mniej, niż płaca.

Gdy się zaś porówna wzrost ceny towaru i płac w Polsce i w Ameryce od lat dziesięciu, okaże się, że wzrostowi płac w Polsce 100 punktów, odpowiada w Ameryce 791 punktów.

W przemyśle budowlanym w Polsce zarobek murarza w Warszawie wynosi 8.60 zł., (133 proc. w stosunku do r. 1914., a cena 1 tysiąca cegieł 80 zł., (200 proc. w stos. do r. 1914), czyli cena towaru wzrosła mniej, niż płace.

Prawda, że zestawienia te p. Dzieduszyckiemu potrzebne są do wykazania, że większa jest wydajność pracy robotnika amerykańskiego, niemniej same te cyfry świadczą, jak strasznie wyzyskiwany jest nasz robotnik i że produkcja nie rozwija się u nas także dlatego, że z powodu nędzy powszechnej konsumcja jest minimalna.

Produkcja książki.

Trudności powojenne, dewaltacja walut, smutek i sieroctwo miljonów, miljonów ludzi sprawiły, że w najbardziej kulturalnych krajach czytelnictwo i piśmiennictwo upada, a co charakterystyczne, że książki na temat wojny najmniej znajdują amatorów.

Organ konwencji berneńskiej „Le droit d' auteur" (Prawo autorskie) na podstawie cyfr z trudem zreszłą zebranych wykazuje, że w Niemczech, Włoszech i Francji liczba wydawnictw znacznie się zmniejszyła. Natomiast Anglja, Norwegja, Holandja i Danja znacznie podniosły swe wydawnictwa i to w rozmaitych dziedzinach.

Stany Zjednoczone ciągle jeszcze nie dochodzą do normy przedwojennej, a produkcja wydawnicza zwiększa się tylko bardzo powolnie. W r. 1914 pojawiło się tam ogółem 12.010 wydawnictw, licząc zarówno nowe dzieła, jak przedruki i nowe nakłady; za r. 1923 odnośna cyfra wynosi tylko 8.873. W rywalizacji więc, jaka od długiego czasu toczy się między Stanami i Anglją, ta ostatnia wysunęła się obecnie naprzód, osiagając za r. 1923 bardzo znaczną cyfrę wydawnictw 12.247, podczas gdy w roku 1914 niedorównywała Stanom Zjednoczonym, posiadała bowiem tylko 11.537 wydawnictw.

Największy spadek ruchu wydawniczego za rok 1923 obserwujemy w Niemczech. Wyniósł on 5.125 wydawnictw.

We Francji rok 1923 w porównaniu z 1922 daje spadek w cyfrze 173 wydawnictw.

Zmniejszyło się też znacznie zainteresowanie wojną; w r. 1920 pojawiło się we Francji 256 wydawnictw, związanych treścią z wojną, w r. 1923 cyfra ta spadła do 102. Belletrystyka (powieści i nowele) zapisuje zniżkę z 981 do 956 wydawnictw; bądź co bądź pokaźna cyfra wskazuje ona bowiem, że codzinnie pojawiają się we Francji trzy nowe powieści.

We Włoszech zmniejszyła się zarówno cyfra wydawnictw książkowych jak i muzykalji (ogółem o 259); powiększyła się jedynie liczba czasopism.

Najpotężniejsze wodospady.

Najpotężniejszym wodospadem świata jest dopiero co odkryty wodospad Kajetana, w koloniach angielskich Południowej Ameryki. Woda opada tam po stromem zboczu skalnem 250 metrów w głąb i straszliwego spadu tego nie łagodzi żadna przeszkoda.

Wodospady Niagary, najbardziej znane i odwiedzane przez podróżników liczą zaledwie 50 metrów wysokości, ustępują zatem pięciokrotnie wodospadom Kajetana.

Słynne wodospady Wiktorji na rzece Zambeż w Afryce południowej, pozostają w tyle pod względem wysokości spadu wody, który wynosi 133 metrów. Co do szerokości jednak, to wodospad Kajetana ma zaledwie 250 metrów a wodospady Wiktorji 1.600 metrów.

Olbrzymia masa wód wodospadów Wiktorji na ogromnej przestrzeni spada ze znacznej wysokości. Huk panuje tam tak olbrzymi, że słychać go w promieniu kilku mil. Słońce załamuje się w tysiącach kropel wody unoszących się w powietrzu i w pogodne dnie (a takich w tych krajach jest bardzo wiele) prześliczna tęcza stoi nad wodospadem.

Ponieważ przeważnie te wielkie wodospady leżą w okolicach odludnych i mało zamieszkałych, więc nie można wykorzystać tej wielkiej siły spadającej wody. Jeden tylko wodospad Niagara porusza kolosalne turbiny, które dostarczają światła elektrycznego dla całego szeregu miast i miasteczek położonych dookoła.

W Europie wielkich wodospadów niema. Te które są można uważać zaledwie za sączące strumyki w porównaniu z olbrzymiemi wodospadami w innych częściach świata.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Casanova".

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan Tenorjo" (gośc. występ J. Węgrzyna).

Sobota o godz. 3 popoł. „Panie kochanku" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza" (gośc. występ L. Messal).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Halka" (ceny popul.).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 25

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" (po raz ostatni).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" (po raz ostanti).

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Dziś czwartek z p. Kaniewską i p. Brejtmanem „Alma gdzie mieszkasz?" operetka w 3 aktach.

W sobotę wieczór. Pierwszy raz z p. Kaniewską: „Sen", komiczna operetka p. Kaniewska w roli „Jakóba".

—:::—

Wywóz ikry łososia.

Rząd holenderski zwrócił się w sierpniu roku 1923 do Ministerstwa Rolnictwa i dóbr państwowych z prośbą o sprzedaż ikry łososia na zarybienie rzek w Holandji i wydelegował do Polski, celem przeprowadzenia pertraktacji, swego naczelnego inspektora rybołóstwa p. Brouwera. Wychodząc z założenia, że wspomniana transakcja nie tylko przyczyni się do uzyskania dochodu przez Skarb Państwa, lecz wpłynie również dodatnio na rozwój naszego rybostanu w Wiśle i w wodach polskiego Bałtyku, gdyż uzyskane z operacji środki pieniężne pozwolą na intensywniejsze prowadzenie akcji w kierunku zarybiania wód polskich, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zdecydowało się odstąpić Holandji pewną ilość wyprodukowanej ikry łososia. Małe wyniki, jakie dała wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych pierwsza kampania łososiowa na Dunajcu w jesieni roku 1923, nie pozwoliły na zrealizowanie zamierzonej transakcji. W roku następnym rząd holenderski ponowił swoje starania o uzyskanie ikry i wysłał do Polski swych przedstawicieli w osobach panów A. von Baren i G. A. Pennekamp. Ponieważ w roku 1924 uzyskano znaczniejsze ilości ikry, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. przeznaczyło 400 tysięcy ziarn na wywóz do Holandji. Do transportu użyto 8 skrzynek, w których na 165 ramkach umieszczono 396.000 ziarn ikry. Dnia 8. marca 1925 roku transport ikry został wysłany pociągami pospiesznemi z Nowego Targu do Gdańska, dokąd przybył dnia następnego wieczorem i został doręczony oczekującemu delegatowi z Holandji p. G. A. Pennenkampf'owi. Na miejsce przeznaczenia w Holandji ikra przybyła dnia 11. marca, cała więc podróż trwała 3 dni. Po rozpakowaniu transportu rzeczoznawcy holenderscy stwierdzili, że ikra dostarczona została w doskonałym stanie, a straty transportowe ograniczyły się do niespełna 1 proc. co przypisać należy przedewszystkiem bardzo starannemu opakowaniu i wzorowej organizacji transportu.

Różne.

CIEKAWE OBLICZENIA. Chcecie wiedzieć, ile pieniędzy puści z dymem palacz tytoniu w ciągu lat 50?

Paląc dziennie tylko 20 papierosów wypali ich 365.000 w przeciągu lat 50-ciu. Wyda na to skromnie licząc 10.000 zł. Można za to kupić ładne auto...

Ktoś robi dziennie 5 kilometrów marszu. Jeśli dożyje 65 lat, przejdzie 118.625 kilometrów. Idąc przed siebie mógłby obejść ziemię trzy razy dookoła...

Szofer odbywa codziennie 400 kilometrów drogi. W 65 roku życia liczy sobie przeszło 9 miljonów kilometrów — odległość dostateczną aby czterokrotnie udać się na księżyc tam i z powrotem...

Ile wody wypijamy? Licząc po pół litra dziennie, w ciągu roku pochłaniamy 182 litrów. W przeciągu 55 lat — wyniesie to przeszło 10.000 litrów. Wystarczyłoby tej wody na zapełnienie wielkiego basenu, na ugaszenie olbrzymiego pożaru. A cóż powiedzieć o wódce, winie piwie? Co się dzieje z sercem i innymi organami alkoholika, który zdołał pochłonąć w ciągu niewielu lat kilka tysięcy litrów zabójczego napoju?

Jeszcze jedno delikatne zagadnienie. Kobieta, która dziennie wypowiada 30.000 słów — cyfra nie jest przesadna, — w ciągu roku ucieszy uszy ludzkie około 11 miljonami słów. W 90 roku życia zacna staruszka będzie miała poza sobą blisko miljard słów. A ileż tych słów wypowiedzą mowcy wiecowi i adwokaci?

POŁÓW MAKRELI W MORZU POLSKIEM. Niektóre gatunki ryb z mórz południowych wędrują w lecie na północ. Do takich ryb należy przedewszystkiem makrela. Właściwą jej ojczyzną jest Morze Śródziemne i Adrjatyk. Przez Atlantyk dostają się makrele do morza Bałtyckiego, jednakże tylko w okresach, gdy powierzchnia wody rozgrzewa się dostatecznie. Rybacy, znając ten zwyczaj makreli, łowią je wówczas na brzegach Norwegji i krajów bałtyckich. W Bałtyku makrele żywią się szprotami i drobniejszą rybą, podczas gdy w swej właściwej ojczyźnie konsumują głównie sardynki. Wędrowne makrele osiągają większy wzrost, aniżeli te, które nie opuszczają swych wód. Na naszem wybrzeżu połowu makreli przed wojną nie brano wogóle w rachubę; obecnie, jak wynika ze statystyki, stanowią one dość pokaźną ilość, bo w roku 1923 złowiono 10.000 kg, i to przeważnie na tak zwanem „małem morzu“, odgraniczonem półwyspem Helem.

ROZWÓJ UPRAWY BAWEŁNY W SYRJI. „Petit Parisien“ podaje ciekawe wyjątki z raportu Wysokiego Komisarza w Syrji gen. Sarail, wskazujące na wciąż wzrastający dobrobyt tego kraju.

Uprawa bawełny w Syrji rokuje piękne nadzieje, zwiększając się silnie z roku na rok. Ogólna powierzchnia pól bawełnianych wyniosła w 1924 r. 23.143 ha., z których część większa znajdowała się w okręgu Alepu, — gdzie w tym roku została podwojona.

W celu stworzenia warunków prędkiego rozwoju uprawy bawełny irrygowanej, Wysoki Komisarz wydał zarządzenie, mające na celu zaoszczędzenie wód Orontu, oraz przystąpił do ułożenia planów irrygacyjnych; zarazem zapoznał się z kwestją łatwego zbytu produktu na modłę praktykowaną w Egipcie, utworzenia punktów omłotu i prasowania, zaopatrzonych w najnowsze urządzenia techniczne.

Ten sam raport zwraca uwagę na wciąż wzrastającą hodowlę jedwabników; sama szkółka drzewek w Antiochji sprzedała przeszło 100.000 sztuk dwom rolnikom okolicznym.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Jak donoszą, ruch budowlany w Krakowie w porównaniu z innemi większemi miastami, stawia Kraków niemal na ostatniem miejscu co do ilości rozpoczętych i wykończonych budowli. Wszystkie większe miasta, z wyjątkiem Poznania, wykazują znaczniejszą ilość budowli, niżeli Kraków.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

PRZYJMĘ posadę bufetowej lub opiekunki do dzieci, jestem zredukowaną urzędniczką — upraszam o podanie ręki osobie małoletniej. Łaskawe zgłoszenia Kasicówna Rynek 12.

HANDLOWIEC z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 35 — Szumer.

POMOCNIK działu perfumeryjno-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Uczciwy« Biuro ogłoszeń Hetmańska 22.

ZDOLNA KRAWCZYNIA poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Zgłoszenia do Administracji pod »Krawczyni«.

ZDOLNY elektromechanik (nawijacz) poszukuje posady od zaraz, ewentualnie na prowincję. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika« pod »Elektromechanik«.

KOREKTOR z dłuższą praktyką pracujący i nocą szuka zajęcia. Zgłoszenia pod »Pracowity«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.